



Droga Balaama

Opuściwszy drogę prostą, zblędzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe, 2 Piotra 2:15

Na kartach Pisma Świętego kilkakrotnie spotykamy tajemnicze postacie, którym objawił się Pan Bóg, chociaż nie pochodzą z rodziny, rodu czy narodu, z którym w danym czasie liczył się nasz Ojciec. Osoby, które Go znały, starały Mu się służyć, a nawet pełniły zaszczytne prace w tej służbie. Przykładem może być Melchizedek, kapłan Pana Boga, król miasta Salem, któremu sam Ojciec Wierzących, Abraham, składa pokłon i dziesięcinę. Wspomnieć można też Ijoba, który miał z Panem Bogiem bardzo bliskie relacje i choć przeszedł niewyobrażalne próby, pozostał wierny.

Z pozoru podobną postacią jest Balaam. Z pochodzenia był Midianitą, czyli z narodu pogańskiego, jednak mimo tego miał bliski kontakt z Panem Bogiem, a nawet był Jego prorokiem. Jego historia jest opisana w 4 Mojż. rozdziałach 22-24. Krótko streszczę najważniejsze wynikające z nich wnioski:

- bez wątplenia był „ustami Pana Boga” – mówił to, co zostało mu przekazane i wielokrotnie podkreślał, że nie może prorokować niczego innego, jak tylko słowa pochodzące od Pana Boga (4 Mojż. 22:18,38, 24:12-13);
- mimo ogromnej ochoty (4 Mojż. 22:22-35) nie przeklął Izraela, do czego był wynajęty;
- wręcz odwrotnie – błogosławił on Izraela, mówił o jego chwale i zwycięstwach;
- nie jest nigdzie wspomniane w tym opisie, żeby wziął pieniądze za swoje usługi.

Historia ta wydarzyła się, kiedy Izrael po kilku wielkich zwycięstwach, po wielu latach tułania się po pustyni, zbliżał się do Ziemi Obiecanej. Stał u jej wrót. Wszyscy wiedzieli, że nie zdołają go zatrzymać (4 Mojż. 22:1-4). Zapewne Żydzi też zaczęli to czuć, rozumieli, że z błogosławieństwem Pana Boga nikt nie zdoła się im przeciwstawić. Przypomnijmy tylko, że 40 lat ich tułaczki było karą za brak wiary, czego przykład dali w Kadesz Barnea, gdzie wywołali serię buntów przeciwko Panu Bogu.

Mając na uwadze powyższe, zastanawiające są wydarzenia opisane w rozdziale 25. Oto, tak bardzo wrogo usposobieni do Izraelitów Moabici, zaczynają nawiązywać z nimi bardzo bliskie relacje. Wysyłają swoje kobiety, by zapraszały i nawiązywały stosunki intymne z Ży-

dami. Jednocześnie zachęcały ich, by jedli ofiary składane Baal Peorowi, swojemu bożkowi, by oddawali mu pokłon. W 2 Mojż. 34:15-16 Pan Bóg bardzo wyraźnie zabronił zawierania przymierzy z obcoplemieńcami, w szczególności zawierania z nimi małżeństw, właśnie z powodu ryzyka uczestnictwa w bałwochwalczych praktykach tych narodów. Na polach moabskich Żydzi zlekceważyli ten nakaz separacji, wraz z wszystkimi tego konsekwencjami. Zachowanie Żydów spowodowało Boży gniew i nakaz zabicia wszystkich tych, którzy oddawali cześć Baalowi. Dopiero gorliwość Pinechasa, wnuka Aarona, uśmierzyła gniew Pana Boga.

Zapytać można, co z tym wszystkim miał wspólnego Balaam, który błogosławił Izrael? Jego już w tym czasie nie było w Moabie, wrócił przecież na swojej oślicy do domu. Biblia jest całością, a odpowiedź możemy znaleźć w Nowym Testamencie.

- *Którzy trzymają naukę Balaamową, który nauczał Balaka, jak uwodzić synów izraelskich, by spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd – Obj. 2:14.*
- *Opuściwszy drogę prostą, zblędzili i wstąpili na drogę Balaama, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe – 2 Piotra 2:15.*
- *Pogrążyli się w błędzie Balaama dla zapłaty – Judy 11.*

Powyższe wersety mówią nam o nieopisanej wcześniej w Biblii roli Balaama, jego motywacji, jego drodze oraz zapłacie. Pan Bóg zabronił Balaamowi przeklinać Żydów, czego nie zrobił, ale zamiast tego podpowiedział Balakowi, że przekleństwem dla Żydów będzie życzliwa postawa Moabitów, że wysłanie kobiet, które zwiodą i zachęcą do bałwochwalstwa, doprowadzi do większej klęski Żydów, niż wysłanie wielkiej armii. Doskonale znał Boskie prawa i wiedział, jak je wykorzystać na szkodę Izraela (tak samo wrogowie Daniela szukali w Zakonie czegoś, w czym mogliby go oskarżyć). Jak widzimy, studiowanie Słowa Bożego może mieć różne motywacje. Jest też i taka, jaką miał Balaam, by szkodzić innym, by zwodzić i doprowadzać do upadku. Przed taką drogą ostrzega apostoł Piotr. Lekcja jest na cały Wiek Ewangelii, a cały drugi rozdział 2 Listu apostoła Piotra jest ostrzeżeniem przed osobami, które kroczą „drogą Balaama”. To ciężki tekst, bowiem mówi nie o zagrożeniach zewnętrznych, od obcych, od niewierzących, ale od osób, które są wśród nas, w naszych bezpiecznych, ukochanych zborach, o osobach, które traktujemy jak braci. W dodatku osoby te uznawane są za



nauczycieli i elokwentnych mówców (2 Piotra 2:2,18-19), jednak ich prawdziwym celem jest pociągnięcie za sobą nieugruntowane, początkujące jednostki. Cały okres minionych 2000 lat jest pełen przykładów fałszywych nauczycieli, z pewnością dzisiaj jest nie inaczej.

Z tekstu 4 Mojż. 25:25 w żaden sposób nie wynika, że by Balak dał przy rozstaniu Balaamowi jakieś pieniądze. O jakiej zapłacie mowa w listach Piotra i Judy? Kiedy przeczytamy dokładnie ofertę Balaka skierowaną do Balaama (4 Mojż. 22:6-7,16-18), to oferta finansowa pojawiła się przy pierwszej wizycie posłańców, których Balaam odesłał. Za drugim razem Balak zaoferował coś innego, wysłał dużą liczbę znamienitych książąt oraz obiecał wielką cześć, uznanie i wtedy udało mu się skłonić Balaama do podróży, nawet wbrew woli Pana Boga (4 Mojż. 22:22). Zbyt często zapłatę sprowadzamy do gotówki. Tym, co umiłował Balaam, było uznanie, jakie uzyskał od samego króla, arystokracji. Poczł się częścią lepszego świata, do którego nie należał, był niezbędny i poważany, sam król spełniał jego rozkazy. Tego samego pragną współcześni „fałszywi prorocy”. Ich moralne i intelektualne ograniczenia, brak ducha świętego nie pozwalają im na uzyskanie wymarzonej pozycji w zborach Pańskich, próbują więc sprawdzoną przez Baalama metody - obniżania poprzeczki w sferze moralności (2 Piotra 2:13-14, 18-19) - sugestii nierządu Moabitów. Znajomość Pisma Świętego oraz wrodzoną błyskotliwość wykorzystują do uzyskania uznania, pozyskania słuchaczy.

Lekcje wynikające z historii Balaama są ostrzeżeniami głównie dla braci usługujących. Na nich spoczywa szczególna odpowiedzialność, zarówno za siebie, jak i za zbór. Odpowiadają za to, żeby ich intencje były

czyste, żeby służba zborowi była służbą, a nie karierą, żeby mówili tylko to, co jest napisane, w taki sposób, aby cała chwała spływała na naszego Ojca, na zasługi ofiary Jezusa Chrystusa. Żeby nigdy nic w służbie Pańskiej nie robić w celu pokazania siebie, podkreślenia własnej wyjątkowości.

Taki stan jest bardzo trudno utrzymać, dlatego jest tu też odpowiedzialność dla słuchających, odpowiedzialność Twoja i moja, za tych, których wybraliśmy na swoich sług. Podobało Ci się tłumaczenie, które przedstawił brat? Lubisz go słuchać? Uważasz, że według Ciebie mówi lepiej niż inni? Ciesz się tym, dziękuj Panu Bogu za jego usta, módl się za niego, proś o jeszcze większą miarę ducha świętego dla tego brata, zadaj pytanie do tego, co powiedział, pokaż, że jest to dla Ciebie ważne i istotne, jednak lepiej temu bratu o tym nie mów, bo jemu to w niczym nie pomoże. Wiem, że wielu ma na ten temat odmienne zdanie, uważa, że trzeba podziękować, docenić przygotowanie itd., jednak sam jestem bratem starszym od wielu lat i wiem, jak łatwo uwierzyć we własną wyjątkowość, w to, że posiada się jakąś specjalną umiejętność itp.

Drodzy Czytelnicy, to jest próba, to jest ogromne doświadczenie, ryzyko pychy, a chyba nikt z nas nie chce wystawiać na próbę kogoś, kogo szanuje. Pamiętajmy na słowa apostoła Pawła z 1 Kor. 4:7 - *Bo któż Ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?* Wszystkie zdolności, talenty, jakie mamy, pochodzą od Pana Boga, są darami przez nas otrzymanymi. Dziękujemy zatem Temu, który ich udzielił, a nie temu, który ich co najwyżej nie zmarnował.

Knop Łukasz